

# Kasza na kaszanę

Gdzie rośnie kasza? Może w młynie w Koszalinie? A może na drzewach, jak wyprostowane na kowadle banany? A może w kieszeni? Szczególnie u tego, który w niej ukrywa swego przedwiecznego węża. Oto zagadka, dla miłośników supermarketów i dyskontów.

Co to była kącina, tego też nikt prawie nie wie. Bogowie starożytnych Słowian a właściwie jakby Polaków stali bowiem po kątach. W istocie tak zwał się, ponoć, ichni chram. A od chramu do kramu niewielka droga, jak od ortodoksyjnego żyda do radykalisty Barucha Spinozy, który uznał, że wszystkie pisma święte won, bo to skreślone ludzką ręką a nie boską. Zatem paradoks Barucha byłby taki: Skoro wszystko, co napisane ludzką ręką jest niewiele warte, to i pisma Barucha są niewiele warte. Gdyby jednak zachować hierarchię i to, co święte, uznać za święte (ale o tym innym razem) a to, co pospolite, za pospolite, a pomiędzy to włożyć cały rozkład wszelkich wartości pośrednich, to mamy wielki wachlarz barw i odcieni. Prawdziwy boski most.

Ludzie jednak, jak to ludzie najpierw na coś naplują, a potem płaczą, że ich nikt nie ceni. Spoutwarzyłeś coś, co jest wartością samą w sobie, dziś by powiedziano pospolicie – wartością z górnej półki – to czemu się dziwisz, że i ty sam siedzisz w rynsztoku. Nie pytaj o cudzołóstwo, gdy nie masz własnego wyra. Zapytaj o zdradę nie zdrajcę, ale zradzanego lub zradzaną. Ci, którzy doznali krzywdy od zdrajców, wiedzą więcej o zdradzie od wszystkich zdrajców razem wziętych.

A potem już przedstawianie wartości i przedkładanie nicości za ponętą a prawdy za względną. I tak dalej i w ten deseń. Zamiast litery i słowa zostaje już tylko ornament. Jakby taka iluminacja ze średniowiecznego kodeksu. I teraz zapytajmy: Kiedy było to Średniowiecze? Według mojej wiedzy, między V a VIII wiekiem naszej ery było tak zwane wczesne Średniowiecze. Ale u nas mówi się, że było od X wieku, bo wtedy Polska zaistniała na arenie dziejowej. Czy aby była wtedy nieobecna na tej średniowiecznej lekcji? A może u nas było wtedy co innego? Co? Renesans? Starożytność? Paleolit? Co? A może okres mityczny? Ktoś bardzo skutecznie zatarł dzieje Polski sprzed przybycia Dobrawy do Mistka. A nie Mieszka – bo tak zapisano jego imię i jego następcy na denarze Miśka Starego i to znakami hebrajskimi. Kto bije pieniądz, ten rządzi.

I wróćmy do kaszy? Między kaszą a kasą w istocie jest niewielka różnica – powiedzmy sobie w mazurzeniu. Kto mazurzy ma kasę, kto nie mazurzy nie ma. A w istocie ma kaszę. I skąd ta kasza? Jak to w Polsce – kasza jest z pola. A pole jest czyje? Czy polewają czy nie polewają – jest najczęściej chłop. A przynajmniej powinno być. Tak utrzymywałem i nadal będę utrzymywał. Chłop jest od tego, by obrabiać pole, niech zatem przynajmniej ma to pole. Niech się nim nacieszy – póki żyje. I niech cieszą się nim jego następcy – dzieci, wnuki lub inni, którym to pole dał. Obecnie chłop, gdy go ślą na emeryturę, pole musi dać obcemu. W każdym razie – nie rodzinie. Czy przedsiębiorca, gdy idzie na emeryturę musi oddać swój zakład obcym? Nie. To czemu chłop musi?

A co to ma do kaszy? Są ludzie, którzy twierdzą, że krzywdzącym jest przepis, zakazujący miastowym kupować ziemi rolnej. Jestem miastowy i nie czuję się skrzywdzony, ale to nie oznacza, że jak ktoś jest miastowy, nie może czuć się skrzywdzony. Ale czuć się (poznać miastowego po zapachu jego) to nie znaczy być skrzywdzonym. Chce być chłopem, chce schłopieć, to proszę bardzo. Zmieniłem zdanie – zamiast całkowitego zakazu kupowania ziemi dla miastowych i nie rolników, niech będzie zapis: Ziemię rolną może kupić każdy, pod warunkiem, że przez najmniej dwadzieścia pięć lat będzie osobiście ją uprawiał. A jeśli nie dotrzyma ktoś tego warunku, to ziemię mu się odbierze. Odbierze się mu ją także, gdy w okresie trzech lat od zakupu nie nabędzie odpowiednich kwalifikacji rolnych.

I kasza wróci na pola. Będzie wzrastać jęczmień i gryka. I komu co zafika. Może czasem ktoś zajrzy na napis małymi literkami na torbie z kaszą, z którego to ona pola przywędrowała. Kto co syłał na to pole. Czym to pole polewał. I dlaczego i czym je podtruwa, jak mu się robić nie chce. I dlaczego truje bliźniego tymi chemicznymi i nie tylko paskudztwami. Zatem, nie trujmy i...

Z Bogiem.

*Andrzej Marek Hendzel*

[www.hendzel.pl](http://www.hendzel.pl)